



W wyniku pierwszego arbitrażu SPK wypłaci kwotę 11 i pół tys.

Jak wiadomo, odzyskanie „sum włoskich” na mocy wyroku sądu angielskiego nie rozstrzygnęło ostatecznie prawa własności do całości tych sum na rzecz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. W sumie bowiem byłego Funduszu Społecznego Żołnierzy 2 Korpusu istniało szereg depozytów i innych kwot o ściśle określonym przeznaczeniu.

Zarząd SPK do tej pory pokrył z „sum włoskich” koszty procesu z War Office oraz wypłacił drobne depozyty na sumę około 5 tysięcy funtów.

Podział pozostałych sum zostanie dokonany w wyniku to-

czącej się obecnie serii arbitrażu. W wyniku pierwszego arbitrażu SPK wypłaciło Towarzystwu Pomocy dla Wdów i Sierot po Żołnierzach Polskich kwotę £ 11.470, już po odciążeniu £ 750 jako części kosztów procesu z War Office. Arbitrem w sądzie polubownym był gen. Władysław Anders. Rzecznikiem SPK był mec. Władysław Dunin Borkowski, rzecznikiem Twa Pomocy Wdowom i Sierotom adw. Zucker. Rozprawa odbyła się w dniu 28 kwietnia. Strony postanowiły trzymać się prawa polskiego.

Obecnie toczy się rozprawa arbitrażowa między SPK a Funduszem Społecznym Żołnierzy.

Wyjazd prezesa Zarządu Gł. na zjazd Stow. b. Żołnierzy do Stanów Zjednoczonych

Pierwszy Zjazd Stowarzyszenia Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych z Drugiej Wojny Światowej odbędzie się w salach Henry Hudson Hotel w Nowym Jorku w dniach 6 i 7 czerwca.

Hotel i sala obrad plenarnych, mogące pomieścić tysiąc osób, posiadają wszelkie cechy reprezentacyjne, niezbędne do osiągnięcia całkowitego i poważnego charakteru, jaki Komitet Wykonawczy pragnie nadać Zjazdowi. Komitet dąży do zorganizowania masowego Zjazdu, na który zaproszeni zostaną wybitni przedstawiciele amerykańskich sfer politycznych, społecznych i wojskowych.

Przewidywany program Zjazdu:

pierwszy dzień, sobota 6 czerwca: msza św. na intencję Zjazdu, cocktail party dla zaproszonych gości, oficjalne otwarcie Zjazdu, posiedzenie plenarne,

sprawozdania, wybór i obrady komisji;

drugi dzień: obrady komisji, wspólne śniadanie delegatów i gości, posiedzenie plenarne, przyjęcie statutu, rezolucje, wybory władz, zamknięcie Zjazdu.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się około 20 tysięcy b. żołnierzy PSZ z drugiej wojny światowej, a do Stowarzyszenia zapisanych jest około tysiąca. Stowarzyszenie powstało w wyniku szczególnych przepisów Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, które wprowadzały dyskryminację między kombatantami z pierwszej i drugiej wojny.

Na Zjazd do Nowego Jorku wyjeżdża prezes Zarządu Głównego SPK, kol. Tadeusz Drwęski, który następnie odwiedzi placówki Stowarzyszenia i wygłosi dwa odczyty o tematyce społecznej w Nowym Jorku i Chicago. Pobyt prezesa Drwęskiego w Stanach Zjednoczonych potrwa około miesiąca.

3 Maj w Nowym Jorku pod znakiem zgody

Żołnierskie organizacje drugiej wojny światowej: Stowarzyszenie Żołnierzy PSZ — Placówka New York, Koło Samopomocy Marynarki Wojennej, Koło Samopomocy Lotniczej, Koło Armii Krajowej i Związek Spadochroniarzy urządziły wspólny obchód 3-majowy w Domu Narodowym w Nowym Jorku.

Uroczystą akademię zagrał gen. W. Kowalski, oficer 1 Brygady Legionów. Mówcami na akademii byli: Józef Lipski, ambasador R.P., Kazimierz Bagiński, b. wiceprezes Rady Jedności Narodowej w Kraju i Franciszek J. Wazeter, prezes wydziału stanowego Kongresu Polonii na Dolny New York. Referat o rocznicy majowej wygłosił Melchior Wańkiewicz.

Na program artystyczny złożyły się deklamacje dzieci szkolnych, śpiew Klary Jarosińskiej i doskonałe recytacje Heleny Orchoń. Wielkim powodzeniem cieszyły się tańce w pięknych strojach: polonez i mazur w wykonaniu Związku Młodzieży Polskiej oraz tańce góralskie w wykonaniu górali z Passaic, New Jersey. Chór wysiedleńców im. Ogińskiego odśpiewał kilka pieśni.

Uroczystości można uważać za nadzwyczaj udane zarówno pod względem politycznym, jak i kulturalno-artystycznym. Organizacje żołnierskie i tym razem zaprosiły obok ambasadora R.P. wiceprezesa Rady Jedności Narodowej z okresu okupacji niemieckiej oraz reprezentanta Kongresu Polonii Amerykańskiej. K. Bagiński w zakończeniu swej mowy powiedział, że jeśli by nie doszło do zgody w Londynie, to nie mamy po co wracać do Kraju.

We Vlissingen

Wieczór towarzyski zorganizowany z okazji święta narodowego 3 Maja przez Koło SPK we Vlissingen uznać należy za bardzo udany. O godzinie 20 stocznicy polscy w towarzystwie swych żon zebraли się w pięknie ozdobionej sali jadalnej pensjonatu „Zilverpool”.

Po zagajeniu przez prezesa Koła kol. inż. J. Minkiewicza oraz odśpiewaniu hymnów narodowych, sekretarz Koła, kol. Strenk, wygłosił referat na temat Konstytucji 3 Maja.

Z kolei odczytana została uchwała w sprawie prześladowa-

Ostry memoriał ZPUW do Wys. Komisarza Uchodźcy, to znaczy Niemcy...

W dniach 27 i 28 czerwca odbędzie się w Paryżu Zjazd Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa wojennego (ZPUW).

Zjednoczenie wysłało memoriał do Wysokiego Komisarza w Genewie w sprawie pomocy dla uchodźców polskich, w związku z II sesją Komitetu Doradczego i otrzymało w odpowiedzi wyłącznie platoniczną obietnicę pomocy. Wobec tego, w związku z III sesją Komitetu Zjednoczenia wysłano nowy memoriał, utrzymany w kategorycznym tonie. Zarzuca on Wysokiemu Komisarzowi, iż mimo obietnicy nie zrobiono niczego dla 300 tysięcy uchodźców polskich, rozproszonych po Europie Zachodniej.

„Nie otrzymaliśmy od Pana pomocy — czytamy w memoriale — ani uchodźcy polscy w Niemczech i Austrii, cierpiący nędzę w kilkudziesięciu obozach, ani dzieci polskich w tych krajach pragnące uczyć się w języku ojczystym; nie pomógł Pan w krytycznej sytuacji jedynemu na terenie Francji polskiemu gimnazjum w Les Ageux (za to przyznał Pan 23.111 dol. na budowę gmachu państwowej szkoły austriackiej w Felberthal), odrzucił Pan prośbę o pomoc lekar-

ską i dentystyczną dla 100 inwalidów polskich we Francji (pozabawionych rent francuskich i brytyjskich, gdyż walczyli na terenie Polski), którym to inwalidom udzielał w poprzednich latach pomocy Międzynarodowy Czerwony Krzyż z Genewy...

Jednocześnie rozdziela Pan wciąż, Panie Wysoki Komisarzu, dotacje różnym instytucjom, zwłaszcza na terenie Niemiec Zachodnich i Austrii, z których to subwencji korzystają niemal wyłącznie Niemcy.

Ostatnio głównym przedmiotem zainteresowania Pana są t.zw. „uchodźcy” ze wschodniego do zachodniego Berlina. Zorganizował Pan całą międzynarodową akcję pomocy dla tych Niemców, mimo, że Pan i Pańscy delegaci wielokrotnie publicznie stwierdzili, że do zakresu Pana kompetencji nie należy opieka nad uchodźcami niemieckimi, przebywającymi na terenie Niemiec Zachodnich czyli w swej własnej ojczyźnie. W marcu 1953 r. spowodował Pan, Panie Wysoki Komisarzu, skierowanie dla tych uchodźców niemieckich wielu tysięcy ton odzieży i obuwia, zebranych w różnych krajach dla powodzian w

Holandii. Przydzielili Pan również z dotacji Fundacji Forda sumę 306.285 dol. na budowę domów uchodźców niemieckich.

Pomoc dla tych uchodźców — naszym zdaniem — nie jest absolutnie niezbędna. Wyjątkowo korzystny stan gospodarczy Republiki Zachodnio-Niemieckiej, co wielokrotnie podkreślały kompetentne czynniki oficjalne świata zachodniego, daje rządowi tej Republiki dostateczne środki na roztoczenie całkowitej opieki nad swymi uchodźcami ze Wschodu. Oświadczył on Panu, że wyłoży na ten cel sumę czterokrotnie wyższą od tej, jaką Pan zdoła uzbierać ze źródeł międzynarodowych. Widać stąd oczywiście, że rządowi z Bonn nie zależy wcale na tej pomocy międzynarodowej pod względem jej znaczenia gotówkowego. Rząd w Bonn mógłby, powinien, ale nie chce, wyłożyć nie 4 razy, ale 10 razy tyle pieniędzy, ile Pan (z krzywdą prawdziwych uchodźców innych narodowości) mu dostarczył. Rząd zachodnio-niemiecki celowo nie asygnuje dostatecznych sum na pomoc dla swych uchodźców, a czyni to z dwóch względów politycznych:

- 1) aby wywołać przejawy międzynarodowego współczucia dla rzekomo pokrzywdzonych Niemiec,
- 2) aby podtrzymać wrzenie i żądania rewizjonistyczne wśród swych uchodźców ze Wschodu, którzy coraz głośniejsze i bezceremonialniej domagają się rewizji granic polskich na Odrze i Nysie.

Rząd zachodnio-niemiecki celowo przy tym wyolbrzymia liczbę tych swych uchodźców, podając ją raz na 8 to znów na 10 milionów osób. Cyfry te są fałszywe. „Statistisches Jahrbuch“ podawał na dzień 1. 1. 1948 r. liczbę uchodźców niemieckich na 6.708.000 a na dzień 1. X. 1951 r. na 8.082.000. Przyrost o 1.374.000 uchodźców w tym okresie jest zgola nieprawdopodobny i niemożliwy. Ponadto rząd w Bonn do uchodźców niemieckich zalicza wszystkich Niemców, którzy w czasie ostatniej wojny zostali zwiezieni do Polski z różnych krajów Europy: z Niemiec Zachodnich, z krajów bałtyckich, z Besarabii, z Rosji i t.p. W rzeczywistości — prawdziwych obywateli przedwojennych Niemiec, którzy w drodze układów w Poczdamie zostali przeniesieni z terenu obecnej Polski i Czechosłowacji do Niemiec Zachodnich jest nie więcej, niż 5 milionów.

Opiekę nad tymi Niemcami winien roztoczyć rząd Republiki Zachodnio-Niemieckiej. Jeżeli tego nie czyni w dostatecznej mierze, to kieruje się wyżej wymienionymi celami politycznymi.

Uważamy, że akcja charytatywna nie powinna wspierać rewizjonistyczno-imperialistycznych celów niemieckich.

I dlatego raz jeszcze zwracamy się do Pana, Panie Wysoki Komisarzu, z gorącą prośbą o ponowne rozpatrzenie naszego memoriału z dnia 10.IX. 1952 r. i udzielenie efektywnej, wydatnej pomocy pozostającym w nędzy uchodźcom polskim z tej strony żelaznej kurtyny.

Memoriał podpisał za Komitet Wykonawczy ZPUW p.o. prezesa Witold Olszewski.

Koło w Derby

Dnia 19 kwietnia w sali St. Mary's School Hall odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła SPK nr. 432 „Gdańsk”.

Licznie zebranych członków i sympatyków powitał prezes Koła kol. F. Kurnatowski. Następnie złożył on obszernie sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły, w którym przedstawił zebranyemu całokształt prac dokonanych na polu społecznym na terenie m. Derby i Derbyshire.

Po sprawozdaniach zarządu Koła, Sądu Koleż., Kom. Rew. i dyskusji nad sprawozdaniami ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium.

Po dokonaniu wyboru nowych władz Koła zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — kol. F. Kurnatowski, członkowie zarządu: kol. J. Guze, J. Wasikowska, A. Krzysztofowicz, E. Gitrowski, B. Kuźniar, W. Świeżyński, Z. Cieplik i E. Armacki.

Komisja Rew.: przew. kol. A. Glon, członkowie koleжды: B. Rutkowski i St. Wojtkowski, zastępcy: koleжды J. Jankowski i J. Karwowski.

Sąd Koleż. — przew. kol. A. Studziński, zastępcy przew. kol.

H. Mazanowicz, J. Studziński, J. Banach, członkowie: koleжды J. Król, J. Szafirowski, W. Szydłowski i J. Wróblewski.

Delegaci na Walny Zjazd: koleжды J. Guze i E. Gitrowski.

W programie prac zarządu na przyszłość wysuwają się na pierwszy plan: zamiar zorganizowania akademii 3 Maja, 2) wieczorku przy mikrofonie w rocznicę bitwy o Monte Cassino, 3) wystawy książki polskiej oraz wieczoru muzyki, tańca i pieśni polskich.

Koło prowadzi kurs tańców narodowych dzieci sobotniej szkoły SPK. Kurs prowadzi: pp. J. Wasikowska i J. Guze.

Zbiórka pieniężna na pomoc powodzianom przeprowadzona na terenie Kół SPK w Derbyshire przyniosła sumę £ 16.10.0. Powyższą sumę w imieniu SPK przekazał Mayorowi m. Derby kol. A. Glon.

Miejscowa prasa angielska zamieściła przychylną wzmiankę o udziale Polaków w pomocy ofiarom powodzi. (Zyga)

Obchód w Swindon

W dniu 10 maja staraniem miejscowego Koła SPK odbyła się skromna uroczystość obchodu rocznicy 3 Maja.

Uroczyste nabożeństwo i piękne kazanie na temat rocznicy odprawił i wygłosił miejscowy duszpasterz, ks. A. Murat.

Po nabożeństwie odbyła się w sali szkolnej przy kościele krótką akademią, którą w krótkich słowach zagrał J. Chyliński. Odczyt na temat powstania konstytucji 3 Maja wygłosił p. Wiszniowski, poczym mała Bożenka Rymarowicz powiedziała śliczny wiersz o Polsce i zaśpiewała „Witaj majowa jutrzeńko”, zaś mała Ania Zawistowska odegrała na pianinie kilka wiązanek.

Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

„Zagrajże nam, grajku, na swojską nutę . . .”

Rewia tańca narodowego i pieśni w Manchesterze

Mądrze i świetnie postąpił Komitet obchodu Zjazdu Polaków w Manchester, iż zestroili z wielkimi przeżyciami patriotycznymi pokazy taneczne i konkursy pieśni. Nie tylko wzruszaliśmy się i przyrzekali działanie — bawiliśmy się też wesoło po polsku.

Konkursy tańców ludowych odbyły się już 2 maja po południu w pięknie urządzonej i wzorowo zagospodarowanym hostelu inwalidzkim w Radcliffe pod Manchesterem. Gospodarze przyjęli przyjezdnych nie tylko gościnnie, lecz wręcz serdecznie, a kol. Blicharski, przewodniczący Komitetu Mieszkańców Hostelu Inwalidzkiego przemówił mocno i wzruszająco. Wystąpił też chór śpiewaczy inwalidzki.

Do konkursu tańców zgłosiło się sześć zespołów, w tym dwa SPK: z Rochdale i Ashton u/Lyne. Wiemy jednak, że i w innych uczestniczyli nasi koledzy, a w zespole ze Springhill Lodges (zdradzimy to) tańczył też kolega z tamtejszego Koła.

Na temat pokazu tańców ludowych można by napewno i z przyjemnością pisać i mówić dużo i obszernie. W ramach sprawozdawczych trzeba stwierdzić przede wszystkim rzecz najważniejszą: wielkie osiągnięcie, że oto istnieje już tyle zespołów i że tylu ludzi po ciężkiej pracy przychodzi lub przyjeżdża z ośrodków położonych nieraz o kilkanaście mil na miejsca prób, aby uczyć się polskiego tańca ludowego i cieszyć się nim. Każdy zespół ma inne warunki i drogi pracy, niejednokrotnie bardzo trudne. Oprócz zespołów już poznanych na zlocie wiele jest w okolicach Manchesteru i gdzie indziej grup, które zaczęły pracę nad tańcem ludowym czy też śpiewem, albo planują jej zaczęcie.

„Fachowe osoby“ z Londynu i „z oświaty kombatanckiej“ były obiegane przez znajomych podczas trzech dni pobytu na Zjeździe. Mówiło się szybko i po koleżeńsku o potrzebach, życzeniach i drogach tych prac.

W konkursie w sali o dekoracjach okolicznościowych p.Dzierżek, pokazano nam poloneza, krakowiaka, kujawiaka, mazura, zbójnickiego i tańce śląskie. Odtańczona z dużą werwą przez kol. Smoleniównę z Koła Rochdale polka batiarska była raczej dodatkiem do programu.

Specjalnie zaproszone jury pod przewodnictwem p. Olgi Zeromskiej z Londynu, z udziałem pp. M. Chwalibóg z Penley, Z. Kasprzyckiej z Londynu, dra J. Borowskiego i E. Durkalca z Manchesteru wytypowały nagrody. Prócz tego Komitet zjazdu zaprosił salę do plebiscytu na kartkach, również w celu ustalenia kolejności nagród według gustu publiczności.

Jury jednomyślnie przyznało trzy nagrody. Pierwszą, ufundowaną przez P. Prezydenta R. P., przyznano zespołowi tanecznemu Koła Dramatycznego z obozu Springhill Lodges (6 par) za wiązanek tańców śląskich. Zespół ten, zarówno dzięki wzorowo i wiernie odtworzonym strojom wiejskim, jak również dzięki trafności gestu, ruchów i ułożeniu figur tańca prawdziwie ludowego jest wzorową grupą, rozumiejącą i dobrze reprezentującą taneczny folklor polski. Te same walory wykazał zespół w drugim swym tańcu — krakowiaku, podanym zamasyście, lekko a także z istic gospodarskim zacięciem i godnością. Brawo, Springhill! Akompanio-

wała na fortepianie p. J. Wołowicz.

Drugą nagrodę, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, ufundowaną łącznie przez Zarząd Główny i Zarząd Oddziału W. Brytania, jury przeznaczyło zespołowi 3 Szpitala w Penley (8 par) za kujawiaka. Kujawiak odtańczony z werwą i potocznością, z dobrym odczuciem muzycznym i rytmicznym, był kujawiakiem w ujęciu ludowym, czego nie mogliśmy powiedzieć o innych kujawiakach raczej stylizowanych, które widzieliśmy tego wieczoru. Zespół z Penley dobrze wykwipowany, ochoczy



Jeden z nagrodzonych zespołów.

i wesoły, tańczący przy własnej doskonałej „kapeli ludowej”, zyskał sympatię sali. Przy swym temperamentem i walorach rozwinętego poczucia muzycznego jest jeszcze nieco za mało wprowadzony w folklor (zwłaszcza stroje). Dzięki ofiarnej opiece swego środowiska i fachowemu kierownictwu profesora J. Narkiewiczza ma wszelkie dane do dalszych osiągnięć. Zespół przedstawił jeszcze krakowiaka i dziarskiego mazura.

Trzecią nagrodę, Zjednoczenia Polskiego w Manchester, wyznańczyło jury dla zespołu Kąćka Artystycznego (Manchester) za krakowiaka, odtańczonego w cztery pary. Był to prawdziwy „krakowiak młodości”, porywający i szumny. Każda para zespołu była odrębną indywidualnością, zestrojone one jednak były w harmonijną kompozycję całości. Figury krakowiaka dano prawdziwie ludowe i ładne, gorzej przedstawiały się co do ich autentyzmu ubiory. Manchesterzacy prezentowali jeszcze kujawiaka i zbójnickiego. Kierownikiem zespołu jest kol. W. Poklekowski. Zespół ten jako miejski, a więc rozproszony, ma napewno większe „terenowe” trudności w pracy, niż inne nagrodzone. Jest on jednak wytrwały, a przy swych zdolnościach i dynamizmie, a także ambicji poważnego kształcenia się ma na pewno możliwości, aby stać się jednym z lepszych zespołów polskich w W. Brytanii. Zespołowi temu, jak i pozostałym akompaniował p. K. Piątkowski.

Plebiscyt sali ustawił tańce w następującej kolejności: krakowiak — Penley, kujawiak — Penley, polka — Rochdale. Zarząd Zjednoczenia podzielił więc wszystkie nagrody pieniężne, uwzględniając łącznie sąd jury i zdanie sali. Wysokość nagród: I — £ 25, II — £ 15, III — £ 10.

Z zespołów pozostałych na czole wysunął się zespół SPK z Ashton ze swym krakowiakiem. Kierownik kol. J. Rogoziński. Poza tym „mazura szlacheckiego” tańczyli kombatanci z Roch-

dale, gdzie kierowniczką zespołu jest kol. H. Smoleniówna, poloneza odtańczył zespół z Bolton-Bury z kierownikiem zespołu W. Adamowiczem. Wszystkie tańce przyjmowane były gorąco i nagrodzone szczerymi oklaskami.

Pokaz manchesterski był, jak to słusznie napisał w swoim okólniku Komitet, „okazją do poznania się zespołów“ i przyczynił się „do podniesienia poziomu pracy wszystkich“. Nasuwa się myśl, aby korzystając z tak cennego materiału zarówno pokazów tanecznych, jak i konkursu pieśni, przedyskutować na

występy, a także konkursy chórow p. n. „święta pieśni“.

W części artystycznej solowej usłyszeliśmy Jadwigę Domańską w recytacji tekstów własnego układu p. t. „Niech się święci 3 Maj“, w interpretacji jak zwykle pięknej, prostej i dramatycznej. W nawiązaniu do pokazów tańców z dnia poprzedniego wypowiedziała też p. Domańska fragmenty o tańcach polskich z „Chłopów“ Reymonta. Janina Wtórcecka, pieśniarka najbardziej z pewnością wzięta w repertuar ludowy, w oryginalnie zaprojektowanym, stylizowanym kostiumie ludowym, odśpiewała „głosem skowronka“, jak trafnie mówiono na sali, pieśni Niewiadomskiego, Nowowiejskiego i Leo. Jako solista wystąpił również K. Zając, obdarzony pięknym barytonem, w pieśniach Moniuszki i Niewiadomskiego.

Ze względu na czas musiano ograniczyć program i nie usłyszeliśmy, niestety, deklamacji J. Buńkowskiego mickiewiczowskiego „Koncertu Jankiela“.

W konkursie śpiewaczym wzięło udział 9 zespołów oraz chóry połączone: chór męski i chór mieszany im. Fryderyka Chopina z Londynu, dyrygent Z. Gedl, chór męski „Varsovia“ i chór mieszany z Huddersfield, dyrygent prof. E. Bęben, chór mieszany ze Springhill Lodges, dyrygent prof. K. Lewicki, chór żeński z Doddington (zgłoszony już poza programem), chór męski Koła SPK Nr 181 z Manchesteru, dyrygent mgr. J. S. Włoch, chór mieszany z Leeds, dyrygent A. Franczak. Wszystkich śpiewaków wystąpiło 180.

Oczywiście repertuar śpiewaczy chórów był różnorodny i o różnym stopniu trudności. Wstępowały obok chórów pracujących od paru lat i chóry młode, jak n.p. chór żeński z Doddington, zresztą bardzo czysto głosowo ustawiony.

Chór im. Chopina, kontynuacja Chóru Wojska Polskiego, który pracował już w roku 1940 i wystąpił dotąd na 600 koncertach, przeszedł również drogę zmian w związku z przemianami życia uchodźstwa w W. Brytanii. Jak czytamy w drukowanej ulotce chóru, był czas, gdy po rozwiązaniu oddziałów polskich chór stopniał do kilkunastu członków, był potem mozolnie zbierać nowych adeptów i wrócić do dawnej liczebności i świetnej formy. Członkowie chóru tworzą Koło SPK Nr. 5 pod prezurą kol. Skibińskiego. Koło przywiozło do Manchesteru prosto spod prasy swe wydawnictwo — Jana Galla: 34 pieśni na chór męski w układzie cztero-

głosowym. Śpiewnik został wydany w 50 rocznicę śmierci Galla i będzie z pewnością rozchwytywany przez zespoły śpiewacze. Chór męski im. Chopina zdobył pierwszą nagrodę gen. Wł. Andersa w sumie £ 30.

Chór męski z Huddersfield (kilkudziesięciu uczestników w strojach góralskich), któremu przypadła druga nagroda, Skarbu Narodowego, w wysokości £ 30, jest gromem o zespole młodych, czystych głosów, o doskonałej dykcji i prawidłowym zestrojeniu. Jest to chór zupełnie pierwszorzędny.

Trzecia nagroda, Zjednoczenia Polskiego w Manchesterze i apteki Grabowskiego — £ 10, przypadła chórowi SPK w Manchesterze za pięknie odtworzone pieśni Moniuszki i Kazury.

Podkreślić należy, iż w występach wielu chórów dano repertuar pieśni mało znanych i pieśni ludowych, jak n.p. w programie doskonałego chóru z Springhill Lodges lub już wspomnianego najmłodszego żeńskiego z Doddington.

W jury uczestniczyli: dr M. Bajorek, W. S. Hlawsa, p. M. Ilnicka, dr L. Surzyński.

O wszystkich chórach, począwszy od zasłużonego nestora śpiewaczego na emigracji, chóru Chopina, który jest wspólną dumą nas wszystkich, skończywszy na najmłodszych, można powiedzieć, że wykazali dużą kulturę muzyczną i że wszystkie idą drogą poważnego rozwoju. Cieszyć się można, że mają odpowiednich i wyrobionych dyrygentów, że są zaśpiewane i muzykalne i odznaczają się przede wszystkim „przysięgłym“ zapałem do pracy. Gdy się bywa na emigracyjnych pokazach artystycznych niezawodnych, pamiętać wciąż trzeba, że tworzą się one z godzin odjętych wypoczynkowi, „overtime“om“, własnej indywidualnej rytmice. Zaznaczyć należy, iż na kilka tygodni przed „świętem pieśni“ odwiedzał chóry i współpracował z nimi, specjalnie zaproszony przez Zjednoczenie manchesterskie, kol. Henryk Hosowicz z Londynu.

Na zjeździe śpiewaczym zaszedł fakt pierwszorzędного znaczenia dla rozwoju chórów: przyjęto myśl założenia związku muzycznego i chórów. Organizatorem tego związku jest dr Leon Surzyński, b. prezes Zjednoczenia Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Polsce i b. prezes Słowiańskiego Związku Śpiewaczego. Jak się dowiadujemy, w Londynie już działa energicznie komisja organizacyjna związku.

Zofia Kasprzycka

Nowy zarząd w Blackburn

Dnia 19 kwietnia odbyło się walne zebranie Koła SPK nr. 183. Przewodniczył kol. W. Wojtecki. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej, przedstawieniu programu pracy i preeliminacji budżetowego oraz udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd w składzie: kol. W. Wojtecki — prezes i delegat na zjazd, kol. J. Seńkowski — wiceprezes, kol. L. Przybylski i kol. Pająk — sekretarze, kol. W. Leksniński — skarbnik. Komisja rewizyjna: kol. S. Błażewski — przewodniczący, kol. M. Chlebik i kol. Z. Czarnecki — członkowie.

W dyskusji nad planem działania położono szczególny nacisk na ożywienie aktywności wśród społeczeństwa polskiego i angielskiego oraz popieranie działalno-

ści miejscowego ogniwa Skarbu Narodowego. Główną troską Zarządu jest znalezienie odpowiedniego lokalu. Mimo piętrzących się trudności nowe władze Koła przystąpiły do pracy z wiarą i zapałem.

Poszukiwania

EDWARDA WĄSOWSKIEGO, ostatni adres: Helmsley, Yorks — poszukuje rodzina w Polsce.

JÓZEF KULAKOWSKIEGO, w r. 1946 służył w PSZ w stopniu st. sierż. podch.

KPT. GUTOWSKIEGO, który przebywał w r. 1941 w obozie internowanych w Oeschen (Szwajcaria).

Zgłoszenia prosimy kierować do Zarządu Głównego SPK, 18, Queens Gate Tce, London S.W.7.

ŚWIĘTO PIEŚNI

Po przemówieniu gen. Sosnkowskiego, w ramach akademii trzecimajowej, jako jej druga część — odbyły się artystyczne